



RAPORTY **i ANALIZY** NR 4/2022

Ukraińskie kontrofensywy:

- 1. Kontrofensywa chersońska**
- 2. Kontrofensywa charkowska**

Ukraińskie kontrofensywy:

1. **Kontrofensywa chersońska**
2. **Kontrofensywa charkowska**

Przygotował Dział Dokumentacji i Analiz Reduty Dobrego Imienia.

Dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego - edycja 2022 Wolność po polsku.



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Wstęp

Wrzesień przyniósł długo wyczekiwaną kontrofensywę ukraińską, która szczególnie na odcinku charkowskim przerodziła się w sukces operacyjny i doprowadziła do ucieczki wojsk rosyjskich. Na odcinku chersońskim strona ukraińska nie odniosła wprawdzie spektakularnych sukcesów, ale zmusiła Rosjan do przerzutu na ten odcinek części jednostek, których zabrakło później na północy.

Klęska Rosjan w rejonie charkowskim obnażyła słabe morale wojsk Putina, które w panice porzuciły wartościowy sprzęt. Tego rodzaju porażki Rosjanie nie odnotowali od czasu kwietniowego odwrotu spod Kijowa. Łącznie wojska ukraińskie od kwietnia odbiły już 60 tys. km² okupowanego terytorium. Podczas ofensywy charkowskiej w ciągu kilku dni linie rosyjskie przełamane zostały w niektórych miejscach na głębokości 70 km. Można postawić tezę, że aktualnie Rosjanie nie są już zdolni do znaczących operacji ofensywnych na Ukrainie.



Zdjęcie nr 1 - Zniszczony sprzęt rosyjski

1. Kontrofensywa chersońska

Rozpoczęte 29 sierpnia na zachód od Dniepru natarcie przebiegało na kilku kierunkach jednocześnie. Po kilku dniach ofensywy w stepie, zanotowano po stronie ukraińskiej dość

poważne straty i niewielkie zdobycze terenowe, liczone w pojedynczych miejscowościach i kilometrach. Problemem okazała się dobrze zorganizowana obrona nieprzyjaciela – z silną artylerią lufową i raketową – która ostrzeliwała nie tylko jednostki atakujące oraz podchodzące do linii frontu, ale również przeprawy przez rzekę Inhulec czy linie komunikacyjne. Aktywne było też lotnictwo RUS.

W zasadzie 3-4 września zaczęto mówić o niepowodzeniu, maskując porażkę i nikłe zdobycze terenowe, narracją o planowym niszczeniu siły bojowej i logistyki nieprzyjaciela, co w zasadzie czynione jest na kierunku chersońsko-berysławskim od wielu tygodni. Okazało się, że skomplikowana operacja, jaką jest ofensywa na dobrze przygotowane linie obrony, z rzeką Inhulec za plecami, nie jest sprawą łatwą i wymaga większych odwodów operacyjnych, a tych SZU na południowym froncie nie miały.

Front przesunął się najbardziej na kierunku Andrijiwka-Łozowe, gdzie wojska ukraińskie sforsowały Inhulec i utworzyły mały przyczółek, a następnie opanowały miejscowości Suchyj Stawok i Kostromka. Walki trwają tam w zasadzie do dzisiaj. Zajęte miejscowości były natychmiast ostrzeliwane i atakowane przez lotnictwo rosyjskie, a w wielu miejscach RUS przeprowadzali kontrataki.

Sukcesy miały zaledwie taktyczny wymiar - zdobywano i nadal zdobywa się na froncie chersońskim pojedyncze miejscowości. Nie udało się osiągnąć przełamania operacyjnego. Na wszystkich innych odcinkach frontu np. pod m. Dawidów Bród czy Archanhelske siły ukraińskie zostały zatrzymane, walki trwają o te miejscowości, ale linia frontu przesuwa się nieznacznie, kosztem wysokich strat w ludziach i sprzęcie.

Obie strony są aktywne w rozpoznaniu bezzałogowym. Wykorzystywane jest też lotnictwo, a linia frontu i bezpośrednio tyły ostrzeliwane są ogniem artylerii.

W późniejszej fazie walk w rejonie Wysokopillia-Potomkine udało się tu nieznacznie poszerzyć wyłom w rosyjskich liniach obrony. Problemem dla Ukraińców jest otwarty teren (step), gdzie trudno się ukryć przed obserwacją z dronów i ogniem artylerii. Problemem jest też rolniczy teren z licznymi kanałami irygacyjnymi oraz rzeka Inhulec, na której przeprawy pontonowe znajdują się pod stałym ogniem rosyjskim.

Problemem sił rosyjskich na prawym (północnym) brzegu Dniepru jest oczywiście ukraińska kontrola nad przeprawami. Nie ma wątpliwości, że ukraińskie dowództwo liczyło na załamanie się obrony rosyjskiej w obwodzie chersońskim w obliczu problemów logistycznych. Wszystkie cztery mosty istotne dla rosyjskiego zgrupowania operacyjnego na prawym brzegu Dniepru: Mosty Antonowskie (drogowy i kolejowy), most na zaporze w Nowej Kachowce oraz most na

Inhulcu w miejscowości Darjiwka, są zniszczone i wyłączone z użytku, co zmusza do korzystania przez agresora z przepraw (barki, pontony, promy etc.), które również pozostają pod stałym ogniem systemów rakietowych HIMARS/MLRS.

Zniszczenie punktów dowodzenia, składów amunicji i przepraw przez Dniepr nie miało jednak tak negatywnego wpływu na obronę Rosjan w obwodzie chersońskim - przynajmniej do tej pory - żeby uzyskać błyskawiczne sukcesy operacyjne. Ofensywa chersońska to wciąż powolne przesuwanie linii frontu i zajmowanie kolejnych miejscowości, z niskim tempem natarcia i kosztem wysokich strat.

Do kontruderzenia w obwodzie chersońskim przygotowano znaczące siły, z silnym komponentem jednostek Korpusu Rezerwy i Piechoty Morskiej, ale niewystarczające w obliczu głęboko urzutowanej obrony przeciwnika, mimo wcześniejszej dezorganizacji rosyjskiego zaplecza.

Zidentyfikowano ukraińskie grupy taktyczne m.in. z:

35 Brygady Piechoty Morskiej,

36 Brygady Piechoty Morskiej,

46 Brygady Desantowo-Szturmowej,

28 Brygady Zmechanizowanej,

63 Brygady Zmechanizowanej,

60 Brygady Piechoty

128 Brygady Górsko-Szturmowej

126 Brygady Obrony Terytorialnej

73. Morskiego Centrum Operacji Specjalnych

Białoruskiego ochotniczego batalionu "Terror" Sił Zbrojnych Ukrainy (wydzielił się z białoruskiego ochotniczego Pułku Kalinowskiego jako jednostka samodzielna).

Jak się okazało, siły użyte do operacji w obwodzie chersońskim – na północ od Chersonia i nad Inhulcem na zachód od Dniepru – były zbyt szczupłe w stosunku do sił agresora. Atakowano szerokim frontem: od kierunku chersońskiego, przez berysławski, aż po krzyworoński nikłymi siłami, częściowo z rzeką Inhulec za plecami. Kiedy 14 września Rosanie pociskami manewrującymi zniszczyli tamę na Zalewie Karaczunowskim, w górnym biegu rzeki Inhulec (na zachód od Krzywego Rogu) poziom rzeki podniósł się gwałtownie i doszło do podtopień.

Przypuszcza się, że jednym z celów ataku miało być podniesienie poziomu wody w Inhulcu i utrudnienie tym samym siłom ukraińskim utrzymania przepraw przez wezbraną rzekę.

Do boju w obwodzie chersońskim siły ukraińskie wprowadziły nowy sprzęt, z całkowicie nowych jednostek lub z jednostek przebrojonych w sprzęt NATO-wski. Jednostki pancernozmechanizowane, które miały być pięścią uderzeniową w ofensywie, wyposażone zostały w otrzymane z Polski czołgi T-72M1/T-72M1R oraz niderlandzkie transportery YPR-765 (klony transporterów M113), do tego dochodziły lżejsze wozy opancerzone, np. eks-tureckie pojazdy kołowe Kirpi (m.in. w jednostkach piechoty morskiej), albo eks-brytyjskie Husky TSV (w wojskach desantowo-szturmowych).

Należy wspomnieć, że bardzo aktywne były na froncie południowym bezzałogowce TB2 Bayraktar, wykonujące misje uderzeniowe, co ostatnio jest raczej rzadkością. Źródła ukraińskie podkreślały i potwierdzały aktywny udział w ofensywie m.in. "litewskiego" TB2 Bayraktar, czyli drona przekazanego dzięki akcji litewskiej, o nazwie własnej "Jastrząb" (lit. "Vanagas"). Ofensywę wspierały również ukraińskie samoloty bojowe - głównie wykonujące misje wsparcia bezpośredniego szturmowe Su-25 oraz wykonujące misje osłony i eskorty MiG-29 z zintegrowanymi pociskami przeciwradarowymi AGM-88 HARM służącymi do eliminacji rosyjskich systemów przeciwlotniczych.

Chociaż sukcesy sił ukraińskich są relatywnie nieduże, zwłaszcza w stosunku do oczekiwań społecznych, nie doszło np. do odbicia miasta Chersoń, czas gra na korzyść Kijowa. Systematyczna degradacja zdolności i potencjału bojowego sił rosyjskich po północnej stronie Dniepru trwa nadal i prędzej czy później przyniesie określone korzyści. Jednakże jak na razie ani straty sił rosyjskich, ani problemy logistyczne w obwodzie chersońskim (przeprawy pontonowo-promowe przez Dniepr nie są w stanie zastąpić mostów, tym bardziej, że znajdują się pod ogniem ukraińskiej artylerii, głównie systemów raketowych M142 HIMARS) nie wpłynęły na załamanie się systemu rosyjskiej obrony na północ od Chersonia, czy nad Ihulcem. 12 września rzeczniczka ukraińskiego Dowództwa Operacyjnego "Południe", Natalia Humeniuk, poinformowała, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni ofensywy wyzwolono spod rosyjskiej okupacji około 500 kilometrów kwadratowych terytorium w obwodzie chersońskim. Natomiast ukraiński Sztab Generalny poinformował, że armia wyparła wojska rosyjskie z ponad 20 miejscowości tylko w ciągu ostatniej doby. Ofensywa chersońska przynosi sukcesy, jednakże tempo natarcia jest bardzo wolne. Czasami można natknąć się w tym kontekście nawet na określenie "pełzająca ofensywa" czy "pełzający front". Mimo to strona ukraińska wciąż posiada inicjatywę.

Na początku października ofensywa chersońska była kontynuowana, przy czym na przełomie września i października największe sukcesy wojska ukraińskie odnotowały na rosyjskim prawym skrzydle, atakując wzdłuż Dniepru na miasto Dudczany. Kluczowy cel operacyjny pozostał na tym odcinku frontu taki sam – miasto Beryslaw i tama z mostem w Nowej Kachowce.

2. Kontrofensywa charkowska

6 września zgrupowanie operacyjne Sił Zbrojnych Ukrainy w rejonie Bałakliji przeszło do działań ofensywnych, atakując na północ i południe od miasta. Sukces taktyczny przerodził się szybko operacyjny i przełamanie frontu - nie tylko zajęto samą Bałakliję, ale awangarda (wydzielone siły mobilne) wbiła się już po trzech dniach kontruderzenia (6-8 września) na prawie 40-50 km za przełamaną linię frontu, co skutkowało rozsypaniem się rosyjskiego frontu w rejonie Bałaklija-Kupiańsk-Izium.

W odróżnieniu więc od pełzającej ofensywy na chersońszczyźnie w obwodzie charkowskim mieliśmy do czynienia z ofensywą błyskawiczną, swoistym ukraińskim "blitzkriegiem".

Można przypuszczać, że celem ofensywy charkowskiej było co najmniej wyjście na flankę lub tyły rosyjskiego iziumskiego zgrupowania operacyjnego i zmuszenie go do odwrotu za rzekę Oskoł.

10 września zaczęto meldować o ataku wojsk ukraińskich pod Łymanem, co oznaczało, że w zasadzie zgrupowane w rejonie Izium siły rosyjskie mogły nie tylko zostać odcięte od zaopatrzenia, ale de facto otoczone.

Przez wiele miesięcy zgrupowanie operacyjne w rejonie Izium stanowiły przede wszystkim jednostki rosyjskie, jednakże w ostatnim czasie zostały one osłabione, m.in. na spokojny dotąd front pod Bałakliją, na zachodniej flance zgrupowania, przybywały oddziały Rosgwardii oraz mało wartościowe bojowo oddziały zmobilizowane w Donbasie (tzw. mobiki), złożone ze zmobilizowanych siłowo ludzi, bez doświadczenia wojskowego, z niskim morale i uzbrojeniem na poziomie II Wojny Światowej. Generalnie więc odcinka frontu pod Bałakliją broniła kombinowana grupa taktyczna złożona z jednostek mobilizowanych milicji ŁRL, nielicznych oddziałów zmechanizowanych rosyjskiej armii oraz kilku oddziałów Rosgwardii (m.in. SOBR-u i OMON-u).

To osłabienie frontu zostało wykorzystane przez wojska ukraińskie.

Do kontruderzenia pod Bałakliją przygotowano znaczące siły z doborowych, ostrzelanych jednostek, z silnym komponentem sił specjalnych i rozpoznawczych.

Zidentyfikowano elementy (grupy taktyczne) następujących jednostek ukraińskich:

- Jednostki Specjalnego Przeznaczenia HUR "Kraken",
 - Jednostki Specjalnego Przeznaczenia "Alfa" SBU
 - 3 Pułku Specjalnego Przeznaczenia
 - 8 Pułku Specjalnego Przeznaczenia
 - 14 Brygady Zmechanizowanej,
 - 92 Brygady Zmechanizowanej
 - 3 Brygady Pancерnej
 - 25 Brygady Desantowo-Szturmowej,
 - 80 Brygady Desantowo-Szturmowej,
 - 1 Samodzielnej Brygady Specjalnego Przeznaczenia (batalion "Dziki pole"),
 - 4 Brygady Operacyjnej Gwardii Narodowej,
 - 15 Pułku Operacyjnego Gwardii Narodowej,
- oraz wielu innych mniejszych jednostek.

W ofensywie masowo użyto sprzętu NATO-wskiego, przekazanego Ukrainie przez sojuszników.

Na szpicy natarcia znalazły się m.in. eks-polskie czołgi M-72M1, eks-amerykańskie M113, eks-australijskie M113AS4 i eks-duńskie M113G4DK, z nowinek można wspomnieć francuskie transportery kołowe VAB i tureckie Kirpi, dalej eks-australijskie Bushmaster, eks-amerykańskie przeciwminowe MaxxPro, eks-brytyjskie transportery FV103 Spartan itd.

Do ofensywy wydzielono silną grupę wsparcia artylerii 155 mm; w tym eks-niemieckie haubice samobieżne Panzerhaubitze PzH 2000, eks-polskie armatohaubice Krab i eks-norweskie M109A3GN. Do tego dochodziły systemy raketowe lekkie F142 HIMARS i ciężkie M270.

Uderzenie pod Bałakliją wyprowadzono na kilku kierunkach, zmierzając do okrążenia Bałakliji, od północy i południa, z uniknięciem walk miejskich i jak najszybszym wyjściem w przestrzeń operacyjną, w ogólnym kierunku na wschód i południowy-wschód, nad rzekę Oskoł z zamiarem odcięcia linii komunikacyjnych zgrupowania iziumskiego (z główną drogą Kupiańsk-Izium).

Północne kleszcze okrążenia Bałakliji tworzyło zgrupowanie nacierające z rejonu Pryszyb na Werbowkę i dalej na wschód.

Południowe kleszcze okrążenia Bałakliji tworzyło zgrupowanie nacierające z rejonu Husariwka na Bairak i Nowa Husariwka, zajmując obie miejscowości, a potem zamykające kleszcze z południowego-wschodu.

W pierwszej fazie natarcia rozbito trzy rejonu umocnione - "Moskwa", "Omsk", "Piter" - uzyskując przełamanie frontu.

Już 6 września w rejonie Bałakliji, co nagłośniły rosyjskie media, w operacyjne okrążenie wpadły pododdziały Rosgwardii: oddział SOBR "Omega" z Samary oraz SOBR "Tołpar" z Baszkirii oraz oddział OMON-u "Orłan" z Toliatti i OMON-u "Smiercz" z Samary. Oddziały te poniosły pewne straty w trakcie odwrotu (przykładowo oddział "Smiercz" miał stracić dowódcę kompanii).

Atak, a raczej jego skala, zaskoczył lokalne dowództwo rosyjskie, mimo że siły ukraińskie koncentrowane były w rejonie na zachód od Bałakliji od wielu dni, o czym alarmowali rosyjscy analitycy-bloggerzy. Po pierwszych sukcesach siły rosyjskie podciągnęły odwody, które weszły z marszu do walki na głównych kierunkach ukraińskiego natarcia, ale jak widać z późniejszego rozwoju sytuacji, nie były w stanie zatrzymać atakujących i poniosły straty.

Po południu 8 września Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy poinformował, że w wyniku kontrofensywy pod Charkowem wyzwolono 20 miejscowości, przełamano linię frontu i wbito się w głąb obrony przeciwnika na ok. 50 km.

9 września natarcie wojsk ukraińskich rozwijało się na Kupiańsk (93 Brygada Zmechanizowana) i Izium (25 Brygada Desantowo-Szturmowa). Awangarda ukraińska (80 Brygada Desantowo-Szturmowa) podeszła do miejscowości Senkowe, ok. 20 km na południe od Kupiańska, gdzie znajduje się ważny most na rzece Oskil (droga Kupiańsk-Izium), usiłowano przekroczyć rzekę, ale napotkano na rezerwy rosyjskie, starające się ustabilizować front nad Oskolem.

Już 10 września obrona Kupiańska została oparta na rzece Oskol: wschodnia część miasta z zakładami przemysłowymi była kontrolowana przez siły agresora, natomiast zachodnia część została zajęta przez siły ukraińskie.

Wobec realnego zagrożenia okrążeniem zgrupowanie operacyjne w rejonie Izium (m.in. elementy 1 Gwardyjskiej Armii Pancерnej) wykonało odwrot za rzekę Oskol, żeby uniknąć okrążenia. Kluczowa była w tym wypadku skuteczna rosyjska obrona Łymanu.

Nieoczekiwanie w drugiej fazie kontrofensywy siły ukraińskie poszerzyły teatr działań o północno-wschodnią część obwodu charkowskiego, uderzając na wschód od Czuhujewa i przekraczając rzekę Doniec. Szybko udało się zająć kolejne miejscowości, w tym nadgraniczny Wołczańsk, opuszczony przez siły rosyjskie.

Rosjanie w panice wycofywali się spod Izium, ale i z innych części obwodu charkowskiego, porzucając tony broni i amunicji, w tym duże ilości sprawnych pojazdów pancernych. Głośnym echem odbił się Rosji fakt, że sprzęt nie był nawet niszczony.



Zdjęcie nr 2 - Zdobyty sprzęt rosyjski w rejonie Izium



Zdjęcie nr 3 - Zdobyta rosyjska armatohaubica Msta-S

Ukraińcy przejmowali porzucony sprzęt często w dobrym stanie, niemal gotowy do natychmiastowego użycia. Jako przykład można podać zdobycie, w idealnym stanie, spakowanego w skrzynie rosyjskiego drona typu "Orłan-10" z podzespołami i pełną dokumentacją techniczną.

Było oczywistym, że wobec załamania się frontu w obszarze Bałaklija-Kupiańsk-Izium, a potem również na północy, w obszarze nadgranicznym, narracja Kremla o planowanym przegrupowaniu jest tylko próbą - zresztą nieudolną - zamaskowania skali klęski na charkowszczyźnie.

Kontruderzenie pod Bałakliją, albo inaczej ofensywa charkowska, miało konsekwencje operacyjno-strategiczne i skutkowało wyzwoleniem niemal całego obwodu charkowskiego (ok. 94%), co zaskoczyło również Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy, niespodziewający się zapewne rozsypania się całego frontu, również w miejscach nieatakowanych (np. na północ od Charkowa).

Słabość obrony w obwodzie charkowskim i błyskawiczne postępy sił ukraińskich zaskoczyły nawet Kijów. 13 września minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow przyznał oficjalnie, że błyskawiczna ofensywa charkowska przebiegła znacznie lepiej, niż oczekiwano. Zamiast rozbicia, czy zmuszenia do odwrotu rosyjskiego zgrupowania operacyjnego w rejonie Izium w ciągu kilku dni wyzwolono w zasadzie prawie cały obwód charkowski.

Na wyzwolonych terenach obwodu charkowskiego policja i SBU – na podstawie wcześniej zebranych materiałów – natychmiast przystąpiła do poszukiwania osób podejrzewanych o kolaborację. Działania te są elementem operacji prewencyjno-psychologicznej mającej uświadomić kolaborantom, że ich aktywność jest stale monitorowana i postawione zostaną im zarzuty karne. Na wyzwolonych terenach znajdowane są masowe groby zamordowanych przez rosyjskich okupantów cywilów i ukraińskich żołnierzy.

Jeśli chodzi o ewentualne szanse na ponowne zajęcie tych terenów przez siły rosyjskie, w tej chwili są one w zasadzie żadne, tym bardziej, że to siły ukraińskie atakują na ługańszczyznę - na wschód od rzeki Oskoł i z południa z rejonu Krasnego Łymanu. Jako środek represji i pewnej bezradności strona rosyjska zintensyfikowała natomiast ataki rakietowe na infrastrukturę cywilną i publiczną, pozbawiając ludność cywilną Charkowa m.in. wody i prądu.

16 września Jednostka Specjalnego Przeznaczenia "Kraken", wywodząca się z Ruchu Azowskiego, poinformowała, że miasto Kupiańsk – drugi co do wielkości węzeł kolejowy w obwodzie charkowskim i kluczowym węzeł komunikacyjny w regionie – w całości znajduje się już w rękach ukraińskich. Rosyjskie siły okupacyjne wykorzystywały Kupiańsk do transportu zaopatrzenia na front pod Izium. "Kontruderzenie ukraińskiej armii kontynuowane jest na lewym brzegu rzeki Oskoł. Idziemy dalej" - mówi w okolicznościowym wideo z Kupiańska dowódca jednostki "Kraken".

Co ciekawe, Kreml przez długi czas unikał ogłoszenia mobilizacji, do której wzywa część rosyjskich komentatorów. Putin zwlekał, ponieważ najwyraźniej obawiał się zmiany nastrojów

społecznych, gdyby pod broń powołani zostali mieszkańcy Moskwy lub Petersburga. Niektórzy analitycy uważają, że realne zdolności mobilizacyjne Rosji są dość iluzoryczne i mobilizacja nie przyniosłaby gwałtownego wzrostu liczby dobrze wyszkolonych żołnierzy.

Ostatecznie jednak w wygłoszonym 21 września przemówieniu Putin ogłosił rozpoczęcie częściowej mobilizacji. W założeniu powoływane mają być osoby (rezerwiści), które odbyły służbę w wojsku. Ich żołd i status zrównany ma zostać z pensjami żołnierzy kontraktowych. Na zakończenie swojego wystąpienia Putin zagroził pośrednio użyciem broni nuklearnej wszystkim tym, którzy stosują szantaż nuklearny w stosunku do Rosji:

„Jeśli nasza integralność terytorialna będzie zagrożona, użyjemy wszelkich dostępnych środków dla obrony Rosji i naszego narodu (...) to nie jest blef”.

Rzeczywisty sposób przeprowadzenia mobilizacji pokazuje intencje imperialnej Rosji – z jednej strony zalanie pozycji ukraińskich masami nieprzeszkolonych rekrutów (mimo oficjalnych stwierdzeń, że mobilizacja obejmie 300 tys. osób już wiadomo, że chodzi o 1 -1,2 mln w kilku rzutach). Przypomina to oczywiście praktyki sowieckie z okresu II Wojny Światowej i sowieckie nieliczenie się ze stratami w ludziach. Z drugiej strony mobilizacja ta ma charakter czystki etnicznej – powoływani są mieszkańcy mniejszości (Buriaci, Tuwińcy, mieszkańcy Dagestanu itd.) Pobór wywołał niepokoje społeczne – demonstracje (w Dagestanie) i masową ucieczkę za granicę mężczyzn w wieku poborowym – jest mowa o ok. 300 tys. uciekinierów, przede wszystkim do Finlandii i do Kazachstanu. Kraje Europejskie, w tym Polska nie wpuszczają tych uciekinierów w obawie przed wpuszczeniem w granice rosyjskiej agentury i dywersantów. Decyzja ta ma też aspekt moralny – uciekinierzy popierali agresję na Ukrainę i dopiero, gdy mobilizacja postawiła ich w perspektywie śmierci uciekli z Rosji.

Mobilizacja może zagrozić reżimowi Putina, zwłaszcza, jeśli straty na froncie będą duże, a ofensywa Ukraińska będzie zwycięska. Obniżenie autorytetu reżimu przynoszą też spektakularne wydarzenia w rodzaju zniszczenia Mostu Kerczeńskiego – co stało się 8.10.2022. Most ten ma kluczową rolę dla utrzymania rosyjskiej obecności na Krymie i był symbolem rosyjskiego panowania tam. Wydaje się, że most został zniszczony przez ukraińskie siły specjalne, chociaż Ukraińcy do tego się nie przyznają.

Odbicie Łymania

30 września miasto Łyman w obwodzie donieckim zostało oficjalnie przyłączone do Rosji, a 1 października weszło ponownie z skład państwa ukraińskiego. Tak nieco żartobliwie można

opisać sytuację z przełomu września i października, kiedy to kontynuujące ofensywę charkowską siły ukraińskie po ciężkich walkach odbiły Jampil i Łyman. W rejonie tym o mały włos nie doszło do zamknięcia w kotle kilkutyśięcznego separatystyczno-rosyjskiego zgrupowania taktycznego, które w ostatniej chwili wycofało się z Łymania, przebijając się w nocy po drodze na Zariczne-Torśke. Równocześnie kontynuowane jest natarcie ukraińskie nad rzeki Oskoł na wschód, m.in. z przyczółku pod Kupiańskiem, w ogólnym kierunku na Swatowe. Tym samym ofensywa charkowska powoli zmienia się w ofensywę ługańską, bowiem w zasięgu ukraińskiego uderzenia jest obecnie południowa część tego obwodu, m.in. miasta Kreminna i Rubiżne, a z czasem pewnie również Swatowe. Przy braku większych rosyjskich rezerw w obwodzie ługańskim oraz wykrwawieniu się separatystów z ŁRL w poprzednich walkach, można oczekiwać dalszych sukcesów ukraińskich na Ługańszczyźnie, chyba że do obwodu ługańskiego wejdą nowe siły rosyjskie. Zajęcie Swatowe, ważnego węzła logistycznego w regionie, gdzie koncentrowane są obecnie siły rosyjskie, byłoby dużym sukcesem sił ukraińskich.